

Wywiad

OPRACOWUJĘ PROJEKTY

Z p. profesorem Stanisławem Kozłowskim, nauczycielem
przysposobienia obronnego, rozmawia Marta Grabowska, kl. 2c

Czy lubił Pan chodzić do szkoły?

Do pierwszej klasy szkoły podstawowej w ogóle nie chodziłem. Okazało się, że w klasie pierwszej jestem jedynym uczniem i nie można klasy otworzyć. Było to wielkie przeżycie dla mnie. Przez kilka dni nie chodziłem do szkoły. Po tym czasie, w obecności inspektora oświaty zrobiono mi egzamin z języka polskiego, matematyki i uznano, że poradzę sobie w klasie drugiej.

Jaki był Pana ulubiony przedmiot?

Największą przyjemność sprawiała mi nauka biologii, a szczególnie dużo czasu poświęcałem działowi o zoologii. Można powiedzieć, że było to moje hobby z lat dziecięcych. Kolekcjonowałem martwe okazy fauny, np.: motyle, chrząszcze, które później przynosiłem do szkoły.

Czy odbył pan służbę wojskową?

Za moich czasów, czyli za czasów komuny (ja skończyłem studia w 1974r.), wszyscy mężczyźni, również na studiach cywilnych, mieli tak zwane „wojsko”. Mieliśmy w domu

mundury, płaszcze i buty wojskowe. Raz w tygodniu, od 8 godziny do 14, musieliśmy się stawić w studium wojskowym, na szkolenie militarne. Ale ówczesny minister obrony, gen. Jaruzelski przeforsował w rządzie rozporządzenie, nakazujące studentom wyższych uczelni odbycie 12-miesięcznego szkolenia wojskowego. Byłem wtedy wraz z moimi kolegami na IV roku, kiedy przerwano nasze szkolenie wojskowe. Zaczęliśmy odbywać 12 - miesięczne szkolenie. Byłem 6 miesięcy w Szkole Oficerów Rezerwy w Poznaniu, a potem 6 miesięcy na praktyce w jednostce wojskowej w Elblągu. Szkolenie było przymusowe. Mało tego, musieliśmy jeszcze podpisywać tzw. „lojalki”, że nie odmówimy odbycia tego przeszkolenia. To był mój jedyny kontakt z wojskiem.

Czego nauczyło Pana to doświadczenie?

Szczerze mówiąc, nauczyło mnie „jak zrobić, żeby się nie narobić” i żeby wojsko zaliczyć. Nauczyło mnie także wczesnego wstawania i wczesnego chodzenia spać, bo to było na rozkaz. O 6 godzinie pobudka, a 22 cisza nocna, światło zgaszone.

Czy oprócz pracy nauczyciela,

wykonuje Pan inny zawód?

Cały czas pracuję poza szkołą, aktualnie w firmie zachodniej, na jej zlecenie sporządzam i wdrażam pewne systemy jakości. Czyli jadę do jakiejś firmy, najczęściej logistycznej, analizuję ich warunki pracy, co będą na przykład transportowali, magazynowali, na tej podstawie opracowuję projekt, potem czuwam nad drażami. To są troszeczkę inne pieniądze, niż w szkole.

Co zmieniłby pan w polskim szkolnictwie?

Nie chcę się mądrzyć, ale według mnie dotychczasowe reformy miały pewne niedociągnięcia. W polskim szkolnictwie największym błędem w ostatnich latach było utworzenie gimnazjum. Wiek gimnazjalny jest bardzo trudny. Bardzo młodzi ludzie, „wyrwani” są ze szkoły podstawowej i bardzo często zostają połączeni w sposób luźny, stwarzając ogromne problemy, nie tylko wychowawcze. Nie umiem stwierdzić jednak czy powinno się zamknąć gimnazja. Być może byłoby to korzystne, choć są tacy, którzy twierdzą, że nie wolno tego robić.

Dokończenie na s. 4

Opracowuję projekty

Dokończenie ze s. 3
 Jeśli chodzi o licea ogólnokształcące, od zawsze jestem za zniesieniem oceny z zachowania. Następnie, jestem za zlikwidowaniem systemu klasowo - lekcyjnego, również przejścia na nauczanie blokowe, gdzie po pierwszej klasie uczeń samodzielnie wybierałby zajęcia, a nawet nauczyciela, do którego chce chodzić na konsultacje, zajęcia.

Jakie jest Pana hobby? Co Pan lubi robić w wolnym czasie?

Skończyłem studia politechniczne chemiczne i tak nie do końca żartując, powiedziałbym, że moim hobby jest praca w szkole. Gdybym się źle czuł, na

pewno dawno bym odszedł z racji swojego innego, bardzo dobrego zawodu. W szkole znalazłem się w zasadzie z jednego powodu. W 1975 roku, gdy ukończyłem szkolenie wojskowe, zaproponowano mi mieszkanie służbowe. Nowe mieszkania w czasach komunistycznych były albo zakładowe albo spółdzielcze. Innej metody otrzymania nowego mieszkania nie było. Kiedy mi zaproponowano, samotnemu jeszcze wtedy mężczyźnie, mieszkanie 80-metrowe, szybko przekonałem się do pracy w szkole. Ale szczerze mówiąc, tak całkowicie ze swoim zawodem bym się nie rozstawał.

Staram się bardzo czynnie wy-

poczywać. Kocham szalenie grę w brydża sportowego. W latach 80-tych zdobyłem nawet 12 miejsce w parach w Polsce, 4 miejsce grupowe na mistrzostwach drużyn nauczycielskich.

Pięć rzeczy które wzięłby Pan na bezludną wyspę?

Nie mogąc zabrać ze sobą osób ani zwierząt, wzięłbym:

- zapałki – bez ognia ani rusz, ponieważ możliwe, że tam bym nie umiał go rozpalić
- karty do gry
- wędkę, żeby ewentualnie pomartwić się o jakieś pożywienie
- coś do odtwarzania muzyki - ponieważ bardzo lubię słuchać muzyki
- akordeon - skoro wyspa jest bezludna, mógłbym poćwiczyć.

Dziękuję za rozmowę

"Radość"

Pierwsze słowo "mama"
 radość
 pierwszy krok w moją stronę
 radość
 pierwszy siniak na kolanie
 radość
 pierwszy stopień w szkole
 radość.
 Radość, że jesteś
 radość, że byłeś
 radość, bo ja jestem
 Twoją mamą.

Daria Pereguda, kl. 3b